

5 listopada 2007



Bezrobocie nie będzie już tak szybko spadać

Sprawdzają się czarne scenariusze ekonomistów. Pracodawcy nie poszukują już tak intensywnie pracowników jak dotychczas. We wrześniu ponownie spadła liczba ofert pracy. Prawie we wszystkich województwach

Sprawdzają się czarne scenariusze ekonomistów. Pracodawcy nie poszukują już tak intensywnie pracowników jak dotychczas. We wrześniu ponownie spadła liczba ofert pracy. Prawie we wszystkich województwach



źródło: Rzeczpospolita

We wrześniu właściciele firm złożyli w wojewódzkich urzędach pracy 106,6 tys. ofert pracy. To wciąż całkiem sporo, ale mniej niż w sierpniu (o 3,7 proc.) i mniej niż we wrześniu 2006 r. (o 2,8 proc.). Niepokojące jest, że nie jest to prawidłowość sezonowa. Zwykle liczba propozycji zatrudnienia spada gwałtownie dopiero w listopadzie. – To już drugi miesiąc w tym roku, gdy mamy do czynienia z takimi wahnięciami. A to mogą być pierwsze oznaki pogorszenia na rynku pracy – zauważa Mateusz Walewski, ekspert Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych.

Ofert coraz mniej

Spadek liczby ofert złożonych we wrześniu miał miejsce w prawie wszystkich województwach. Ale nie wszędzie miał równie negatywny wpływ na sytuację na rynku pracy. Tylko w kilku regionach poważnie zwiększył się wskaźnik pokazujący, ilu bezrobotnych przypada na jedną ofertę pracy.

– Myślę, że nie należy wyciągać pochopnych wniosków – podkreśla Krzysztof Pater, były minister pracy. – Może mniejsza liczba ofert to tylko oznaka, że pracodawcy inaczej szukają pracowników. Nie przez urzędy, ale bezpośrednio. Jeśli jednak takie dane pojawią się w następnych miesiącach, będzie to powód do niepokoju – zauważa Pater. Jego zdaniem w takiej sytuacji rząd powinien zacząć wdrażać aktywne programy walki z bezrobociem. Bo ostatnio państwo raczej nie wykazywało w tym względzie dużej aktywności, zdając się na cudowną rękę rynku.

Pod względem wzrostu liczby bezrobotnych na jedną ofertę pracy najgorzej wypadła Opolszczyzna. We wrześniu 34 osoby mogły konkurować o jedno wolne miejsce pracy – to o 54 proc. więcej niż w sierpniu i aż o 42 proc. więcej niż rok wcześniej. Ale najgorzej jest w Świętokrzyskiem. Na jedną ofertę przypada 155 bezrobotnych. Dużo więcej niż rok temu. W województwach: zachodniopomorskim, lubelskim i kujawsko-pomorskim co prawda sytuacja nie powróciła do stanu sprzed roku, ale jest gorzej niż w sierpniu. Z kolei na Podlasiu co prawda wrzesień był lepszy niż sierpień, ale za to w obu

miesiącach sytuacja był gorsza od ubiegłorocznej. Z reguły opisywane regiony należą do tych o słabiej rozwiniętej przedsiębiorczości i gdzie nie lokują się nowe, duże inwestycje.

Na razie nie ma danych, które pokazywałyby, w jakiej gałęzi gospodarki potrzeba coraz mniej ludzi do pracy.

- Wydaje się, że dużą rolę odgrywa tu przemysł odzieżowy. Ze względu na koszty pracy przedsiębiorstwa w tej branży szukają podwykonawców poza granicami Polski. Już we wrześniu firmy odzieżowe zrealizowały swoje zapowiedzi o zwolnieniach grupowych i zatrudnienie spadło o 6 tys. osób w porównaniu z wrześniem 2006 r. - mówi Mateusz Mokrogulski, analityk Banku Gospodarki Żywnościowej. Dodaje, że do zmniejszenia liczby pracowników przymierza się też branża meblarska. Ostatnio kilka firm z tej dziedziny zapowiedziało przeniesienie produkcji na Wschód.

- Oczywiście nie należy snuć kasandrycznych wizji, że teraz przyjdzie jakieś załamanie i bezrobocie zacznie szybko rosnąć. Chodzi raczej o spowolnienie tempa spadku bezrobocia, czego ekonomiści się spodziewali - uzupełnia Mateusz Mokrogulski. Choć ofert pracy jest mniej i zatrudnienie zapewne nie będzie rosło tak szybko jak dotychczas, firmy wciąż poszukują chętnych.

155 bezrobotnych przypada na jedną ofertę pracy w województwie świętokrzyskim. To o ponad połowę więcej niż przed rokiem

Źródło : Rzeczpospolita